

# Istebna: radni złamali przepisy?

Data publikacji: 7.09.2019 19:15

Kilkukrotnie już pisaliśmy o sprawie Darii Staniek, która miała prowadzić działalność gospodarczą na gruntach miejskich Ustronia przy jednoczesnym sprawowaniu funkcji radnej (co jest zakazane w myśl Ustawy o samorządzie gminnym). Jak się okazuje, podobne zarzuty pojawiają się wobec samorządowców z Istebnej.



fot. KR/ox.pl

Śląski Urząd Wojewódzki, a dokładnie Wydział Nadzoru Prawnego, wystosował do Urzędu Gminy Istebna pisma w sprawie radnego **Marka Iwanka** oraz przewodniczącego Rady Gminy **Stanisława Legierskiego**.

Na sesji, która odbyła się w poniedziałek (2.09) przewodniczący Legierski wyjaśniał sprawę, której dotyczą wątpliwości. Od 2014 roku łączy on funkcję radnego oraz komendanta gminnych Ochotniczych Straży Pożarnych. Warto dodać, że sam zarząd gminny OSP **nie posiada osobowości prawnej** - to pojedyncze jednostki straży ją mają (działają jako stowarzyszenia). - **Jako członkowie zarządu gminnego nie możemy występować o dotacje, pobierać pieniądze, podpisywać umów z Urzędem Gminy, z wójtem, z referatami** - zaznaczał samorządowiec.

- **Na poprzednią kadencję (komendanta gminnego zarządu OSP - dop. red.) zostałem wybrany w listopadzie 2014 roku. Od razu spotkałem się z radcą prawnym, który stwierdził, że nie ma przesłanek, ale dla tak zwanego "świętego spokoju", z ekwiwalentu w wysokości 300 zł netto mogę zrezygnować** - mówił Stanisław Legierski. - **Taki też wniosek do ówczesnego wójta złożyłem, wójt go przyjął i od grudnia zaprzestałem pobierać ekwiwalent i nie pobieram go do dziś** - wyjaśniał.

Stanowisko przewodniczącego rady poparli inni radni. - **Pan przewodniczący jasno przekazał, że tych pieniędzy nie bierze, jest to także łatwe do sprawdzenia - wystarczy podejść do urzędu i poprosić o oświadczenie, że zrezygnował z pobierania tych pieniędzy i to, co robi, robi społecznie** - mówiła Barbara Kubas.

Bardziej skomplikowana wydaje się być jednak sprawa radnego Marka Iwanka. Aby ją odpowiednio przybliżyć, warto przytoczyć zapis prawny, na podstawie którego prowadzone są obie sprawy ewentualnego wygaśnięcia mandatów radnych.

Ustęp 1. artykułu 24f Ustawy o samorządzie gminnym mówi, że radni *nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat [...]*. Przepis zakłada także, że jeśli radny prowadził wspomnianą działalność **przed objęciem funkcji w samorządzie**, to jest zobowiązany ją zakończyć w ciągu **trzech miesięcy** od złożenia ślubowania radnego.

Radny Iwanek złożył ślubowanie **19 listopada 2018 roku**. Jak czytamy w piśmie, które trafiło do Rady Gminy 6 czerwca br., na cztery dni przed formalnym objęciem stanowiska radnego podpisano umowy pomiędzy jego firmą a Urzędem Gminy na wykonywanie usług zimowego utrzymania dróg. Cały dokument można pobrać [tutaj](#), poniżej zamieszczamy stosowny fragment:

- **Czyniono mi zarzuty, dlaczego podpisałam umowę na odśnieżanie z panem radnym Iwankiem. Nie miałam wyboru - przepisy prawa w sprawie zamówień publicznych są jednoznaczne. Jeżeli taka oferta wygrywa, nie ma przeciwwskazań, należy umowę zawrzeć. Natomiast w tej sytuacji są po stronie wykonawcy konkretne konsekwencje i przed podpisaniem tej umowy pana radnego poinformowałam** - mówiła w czerwcu na sesji Rady Gminy Łucja Michalek.

Warto dodać, że Śląski Urząd Wojewódzki domagał się, aby rada podjęła uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu

radnego. Jak się jednak okazało, radni nie dostosowali się do zaleceń. Dlaczego? - **Niepodjęcie uchwały przez nas nie jest błędem. Wojewoda już rozpoczął procedurę i myślę, że będzie jakiś finał. Natomiast rozpatrując to w kontekście rzeczy, które dzieją się w Istebnej - ta zima akurat pokazała, co znaczy "ciężka". Zakrawała o stan klęski żywiołowej. Moim zdaniem radny Iwanek, wybrany przez społeczeństwo, też temu społeczeństwu służy. Oczywiście, ma z tego gratyfikację, natomiast rozmawiając z mieszkańcami tych przysiółków, które odśnieża, to postrzegany jest bardzo dobrze** - mówił w czerwcu przewodniczący Rady Gminy Stanisław Legierski.

Aby wyjaśnić sytuację, chcieliśmy się skontaktować ze Śląskim Urzędem Wojewódzkim. Niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszą wiadomość mailową (wysłaną na adres rzeczniczki instytucji, Aliny Kucharzewskiej, w poniedziałek 2 września, oraz przesłanej ponownie w środę, 4 września do Krzysztofa Nowaka, dyrektora Wydziału Nadzoru Prawnego). Nie udało nam się również skontaktować z instytucją telefonicznie.

KR